

Powstrzymajmy to zdziczenie (tekst po druku)

Przykłady ordynarnego chamstwa, już nie prostactwa czy grubiaństwa, zalewają wszystkie media, nie tylko tabloidy. Ze szczególną satysfakcją rejestrują one to zdziczenie, tłumacząc się dziennikarskim "obowiązkiem informowania", za którym kryje się jednak tylko i wyłącznie chęć pozyskania jak największej liczby odbiorców, reklam, pieniędzy. Stan wzajemnego nakręcania się, jaki powstaje przy rejestrowaniu podłej rzeczywistości i automatycznym wpływaniu na nią, przesuwając coraz niebezpieczniej granice niedopuszczalnych zachowań. Można łamać wszelkie normy moralne, a prawo jest bezradne. Za taki stan rzeczy odpowiedzialność ponoszą dziennikarze i właściciele mediów, którzy bronią w ten sposób fałszywie pojmowanego pojęcia wolności. A mogliby, gdyby chcieli, ograniczyć powszechne zgorszenie, wziąć na siebie część odpowiedzialności za słowo, czyn, zaniechanie. Pseudomuzyk, który na estradzie drze Biblię i wykrzykuje, że Kościół katolicki jest największą organizacją zbrodniczą na świecie, najprawdopodobniej znajdzie wkrótce swojego naśladowcę, który będzie starał się "przebić" go w mediach. Tym bardziej że prokuratura z jakichś sobie tylko znanych względów umorzyła przeciwko niemu postępowanie karne. Skazanie pseudoartystki na pół roku za umieszczenie na krzyżu genitaliów wywołało falę protestów w obronie "wolności twórcy".

Wśród obrońców był też poseł Janusz Palikot. Polityk, który -

wypełniając partyjne zapotrzebowanie na niszczenie przeciwników - świadomie i oficjalnie dąży do niszczenia naszej kultury i cywilizacji.

Udzielenie przez Platformę Obywatelską posłowi Palikotowi jedynie partyjnej nagany, z argumentacją, że o tak łagodnym potraktowaniu go zdecydował fakt, iż kieruje on sejmową komisją "Przyjazne państwo", brzmi jak kabaretowy żart, gdyby nie była to smutna prawda. Zresztą już samo zestawienie nazwy sejmowej komisji "Przyjazne państwo" z tym, co prezentuje sobą Palikot, zakrawa na kpinę. Jego nazwisko nigdy nie powinno kojarzyć się z praworządnym państwem, tym bardziej "przyjaznym", a już na pewno nie z państwem polskim. Palikota chwala Jerzy Urban. Jest on jego ulubieńcem. Palikot jest alter ego Urbana, który w stanie wojennym szerzył nienawiść do polskiego kapłana ks. Jerzego Popiełuszki. Przekazując kłamliwe oskarżenia i obrzydliwe insynuacje, tworzył klimat przyzwolenia, w którym Grzegorz Piotrowski odnajdywał i utwierdzał w sobie mordercze inklinacje. Zresztą zabójcy ks. Popiełuszki, chcąc się jakoś usprawiedliwić, powoływali się podczas procesu na niesławne konferencje prasowe Urbana. Palikot nie poprzestaje na nienawiści. Wzywa do prześladowania, represjonowania i rozgłasza oczywiste kłamstwa. Oby odpowiedział za to przed sądem, gdyż nikt nie może być bezpodstawnie oskarżany o karalne czyny.

Za sianie nienawiści, chuligaństwo polityczne, jak pisze w liście do premiera Donalda Tuska przewodniczący Zespołu

Wspierania Radia Maryja prof. Janusz Kawecki, trudno będzie skazać Palikota. Wspierany przez swoją formację polityczną, "Palikot nie naruszył jednak pewnych zasad" - powiedział w "Sygnałach dnia" marszałek Sejmu Bronisław Komorowski. Palikot wspierany - niewykluczone, że również przez premiera - jest od dawna ulubieńcem mediów. Dzięki nim zyskał miano "kontrowersyjnego" polityka oraz osoby "politycznie niepoprawnej". W stosunku do Palikota jest to jednak określenie fałszywe. Kontrowersyjnym jest człowiek, który swoim zachowaniem wywołuje tylko spór, dyskusję. Zachowanie Palikota nie mieści się w tych normach. Jest poza wszelką dyskusją. Dawniej słowo "kontrowersista" oznaczało osobę biegłą w dyskutowaniu o sprawach religijnych. Palikota nie można też nazywać osobą "niepoprawną politycznie". Szkalując kapłana, wpisuje się w komunistyczny sposób walki z Kościołem katolickim. Osobami "politycznie niepoprawnymi" byli w czasach komuny właśnie polscy księża, którzy swoją nonkonformistyczną postawą, cywilną odwagą i poczuciem silnej osobistej godności przeciwstawiali się narzuconej nam zbrodniczej ideologii komunistycznej. Taryfa ulgowa mediów względem Palikota rozzuchwala go jeszcze bardziej. Równocześnie rośnie i musi się wzmagać sprzeciw wobec takich zachowań polityków. Miejmy nadzieję, że wkrótce minie czas Palikota, a jego nazwisko znaczyć będzie tyle co epitet.

Autor jest wicedyrektorem IAR Polskiego Radia.

Wojciech Reszczyński

Powstrzymajmy to zdziczenie (tekst przed drukiem)

Przykłady ordynarnego chamstwa, już nie prostactwa czy grubiaństwa, zalewają wszystkie media, nie tylko tabloidy. Ze szczególną satysfakcją rejestrują one to zdziczenie, tłumacząc się dziennikarskim „obowiązkiem informowania”, za którym kryje się jednak tylko i wyłącznie chęć pozyskania jak największej ilości odbiorców, reklam, pieniędzy. Stan wzajemnego nakręcania się, jaki powstaje przy rejestrowaniu podłej rzeczywistości i automatycznym wpływaniu na nią, przesuwając coraz niebezpieczniej granice niedopuszczalnych zachowań. Można łamać wszelkie normy moralne, a prawo jest bezradne. Za taki stan rzeczy odpowiedzialność ponoszą dziennikarze i właściciele mediów, którzy bronią w ten sposób fałszywie pojmowanego pojęcia wolności.

Pseudomuzyk, który na estradzie drze Biblię i wykrzykuje, że Kościół katolicki jest największą organizacją zbrodniczą na świecie, najprawdopodobniej znajdzie wkrótce swojego naśladowcę, który będzie starał się go w mediach „przebić”. Tym bardziej że prokuratura z jakichś sobie tylko znanych względów umorzyła przeciwko niemu postępowanie karne. Skazanie pseudoartystki na pół roku za umieszczenie na krzyżu genitaliów wywołało falę protestów w obronie „wolności twórcy”. Wśród obrońców był też poseł Janusz Palikot. Polityk, który, wypełniając partyjne zapotrzebowanie na niszczenie

przeciwników, świadomie i oficjalnie dąży do niszczenia naszej kultury i cywilizacji.

Udzielenie przez Platformę Obywatelską posłowi Palikotowi jedynie partyjnej nagany, z argumentacją, że o tak łagodnym potraktowaniu posła zdecydował fakt, że kieruje on sejmową komisją „Przyjazne Państwo”, brzmi jak kabaretowy żart, gdyby nie była to smutna prawda. Zresztą już samo zestawienie nazwy sejmowej komisji „Przyjazne Państwo” z tym, co prezentuje sobą Palikot, zakrawa na kpinę. Nazwisko Palikota nigdy nie powinno kojarzyć się z państwem, tym bardziej „przyjaznym”, a już na pewno nie z państwem polskim.

Palikota wychwala Jerzy Urban. Palikot jest ulubieńcem Urbana. Palikot jest alter ego Urbana, który w stanie wojennym szerzył nienawiść do polskiego kapłana ks. Jerzego Popiełuszki.

Przekazując kłamliwe oskarżenia i obrzydliwe insynuacje, tworzył klimat przyzwolenia, w którym Grzegorz Piotrowski odnajdywał i utwierdzał w sobie mordercze inklinacje. Zresztą zabójcy Popiełuszki, chcąc się jakoś usprawiedliwić, powoływali się w procesie na niesławne konferencje prasowe Urbana.

Palikot nie poprzestaje na nienawiści. Wzywa do prześladowania, represjonowania i rozgłasza oczywiste kłamstwa. Oby odpowiedział za to przed sądem, gdyż nikt nie może być bezpodstawnie oskarżany o karalne czyny.

Za sianie nienawiści, chuligaństwo polityczne, jak pisze w liście do premiera Donalda Tuska przewodniczący zespołu

wspierania Radia Maryja, prof. Janusz Kawecki, trudno będzie skazać Palikota. Wspierany przez swoją formację polityczną, niewykluczone, że również przez premiera, jest od dawna ulubieńcem mediów. Dzięki nim zyskał miano „kontrowersyjnego” polityka oraz osoby „politycznie niepoprawnej”. W stosunku do Palikota jest to jednak określenie wręcz pieszczotliwe.

Kontrowersyjnym jest człowiek, który swoim zachowaniem wywołuje tylko spór, dyskusję. Zachowanie Palikota nie mieści się w tych normach. Jest poza wszelką dyskusją. Dawniej słowo „kontrowersista” oznaczało osobę biegłą w dyskusowaniu o sprawach religijnych.

Palikota nie można też nazywać osobą „niepoprawną politycznie”. Szkalując kapłana, wpisuje się w komunistyczny sposób walki z Kościołem katolickim. Osobami „politycznie niepoprawnymi” byli w czasach komuny właśnie polscy księża, którzy swoją nonkonformistyczną postawą, cywilną odwagą i poczuciem silnej osobistej godności przeciwstawiali się narzuconej nam zbrodniczej ideologii komunistycznej.

Taryfa ulgowa mediów względem Palikota rozzuchwala go jeszcze bardziej. Równocześnie rośnie i musi się wzmagać sprzeciw wobec takich zachowań polityków. Miejmy nadzieję, że wkrótce minie czas Palikota, a jego nazwisko znaczyć będzie tyle co epitet.

Wojciech Reszczyński

„Nasz Dziennik” 29.05.08